

Rozmowa z Janem Guzem, przewodniczącym OPZZ

Jak wygląda dziś pejzaż wzajemnych relacji: związki zawodowe, pracodawcy, rząd? Czy zerwanie waszego udziału w Komisji Trójstronnej zaowocowało jakimiś nowymi inicjatywami negocjacji, czy też dalej trwa „zimna wojna”?

- Dialog jest zasadą wpisaną w polską Konstytucję. Powinien być on jednym z filarów ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Niestety w Polsce ten dialog nie działa tak jak powinien. Jest fasadą, która skrywa lekceważenie przez władzę głosu setek tysięcy obywateli. Zawiesiliśmy udział w Komisji Trójstronnej, ponieważ była ona farsą, a rząd nie traktował nas jako partnerów, lecz jako przeciwników politycznych. Nie były to partnerskie negocjacje, lecz dyktat władzy, która nie godziła się na żadne kompromisy, lecz autorytarnie narzucała własne rozwiązania. Od tamtego czasu wraz z naszymi partnerami z Solidarności i Forum Związków Zawodowych wielokrotnie proponowaliśmy nowy kształt dialogu społecznego. Złożyliśmy wiele propozycji w tej sprawie, ale wciąż nie widzimy odzewu ze strony rządu. Chcieliśmy i chcemy, aby Komisja Trójstronna była bardziej decyzyjna, aby jej członkowie mieli wpływ na stanowienie prawa odnośnie prawa pracy, aby była instytucją wypracowującą źródła prawa, w tym umowy społeczne, pakty i układy zbiorowe pracy, aby jej obrady były jawne czy aby posiadała kontrolę nad funduszami celowymi takimi jak Fundusz Pracy i Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. My już kilka lat temu proponowaliśmy nadać większą rangę dialogowi społecznemu i przedstawiliśmy nasze propozycje ekipie rządzącej. Niestety koalicja PO-PSL wciąż jest bierna. Może nowa premier zrobi wreszcie krok do przodu w tym obszarze.

A na szczeblu zakładu pracy, czy dalej występuje konflikt opisany wielokrotnie pomiędzy krwiożerczym kapitalistą i robotnikiem. Jak postrzegacie dziś stosunki i wzajemne odniesienia w tym układzie? Co one niosą za sobą dla naszego życia społecznego?

- W Polsce związki zawodowe mają wpływ na podejmowane decyzje przede wszystkim na poziomie zakładowym. W krajach zachodnich zdecydowana większość rynku pracy jest objęta branżowymi układami zbiorowymi, które szczegółowo regulują kwestie wynagrodzenia, nadgodzin czy dni wolnych od pracy. Związki zawodowe mają tam podmiotową rolę i wspólnie z pracodawcami ustalają zasady dla całych branż gospodarki. Państwo pełni funkcję pośrednika i ewentualnie troszczy się o przestrzeganie zawartych porozumień. Tymczasem w Polsce pracodawcy nie chcą zawierać układów zbiorowych, deklarują, że nie mają zdolności układowej i odmawiają podpisywania porozumień. To dla nich wygodne, aby relacje między nimi i pracownikami były ustalane na poziomie poszczególnych zakładów. Na tym polu są po prostu silniejsi i często bez dyskusji narzucają swoją wolę. Dane Państwowej Inspekcji Pracy pokazują też, że polscy pracodawcy są bardzo zuchwali, bo około połowa z nich łamie przepisy prawa pracy, w tym szczególnie te związane z wypłatą wynagrodzeń. W poszczególnych zakładach często też dochodzi do bezpardonowych ataków na związki zawodowe. Powszechne jest utrudnianie ich zakładania. Stosunki między związkami zawodowymi i pracodawcami są więc asymetryczne, co źle wpływa na warunki pracy, poziom płac, przestrzeganie przepisów. Skutki takiego podejścia jest szkodliwe dla całej gospodarki. Warto przypomnieć, że najwyższy poziom dobrobytu i najniższy poziom bezrobocia jest w tych krajach, gdzie związki zawodowe są najsilniejsze. Niestety polskie elity rządzące i znaczna część pracodawców jeszcze nie dojrzała do wniosku, że dialog i równowaga między światem kapitału i światem pracy opłaca się całemu społeczeństwu.

Odnieść można wrażenie, że z roku na rok maleje aktywność związków zawodowych. Ich społeczne odbicie to media. Rzadko ostatnio widać związki i związkowców na łamach prasy, w telewizji. Czy nic się nie dzieje w środowiskach związkowych?

- Warto zwrócić uwagę, że tam, gdzie pracownicy mogą wstępować do związków zawodowych, czyli przede wszystkich w dużych przedsiębiorstwach państwowych, poziom uzwiązkowienia przekracza 50 procent. W sektorze prywatnym i w małych przedsiębiorstwach poziom uzwiązkowienia jest niski ze względu na przeszkody prawne i wrogość pracodawców – po prostu bardzo trudno tam założyć organizację związkową. Co do mediów, większość z nich jest nieprzychylna związkowcom i otwarcie wspiera kapitał. O związkowcach mówi się jako o roszczeniowej grupie nacisku, a tymczasem przedsiębiorcy są przedstawiani jako elita narodu, która powinna być adorowana przez władze publiczne. Media nie interesują się ludźmi pozbawionymi pracy, zatrudnionymi śmieciowo, emerytami czy rencistami, marginalizują kwestie ubóstwa, bezrobocia, umów śmieciowych, nierówności społecznych. Jednocześnie na co dzień nasi związkowcy działają w zakładach pracy, bronią praw pracowniczych, troszczą się o przestrzeganie przepisów. Mediów nie interesuje codzienna walka o los ludzi pracy, a tym właśnie zajmują się związki zawodowe.

Jakie główne problemy świata pracy stoją dziś w centrum uwagi OPZZ? Czy wynikają one z nieporadności kolejnych ekip rządzących, czy może są inne przyczyny – doktrynalne, ideologiczne.

- Kluczowym problemem polskiego społeczeństwa jest utrzymujący się wysoki poziom bezrobocia oraz niedostateczna liczba godnych, dobrze płatnych miejsc pracy. W ciągu ostatnich lat różnego rodzaju umowy śmieciowe umowy rozlewają się po całej Polsce, sprawiając, że coraz więcej ludzi emigruje za granicę w poszukiwaniu lepszego życia. Dlatego OPZZ przede wszystkim sprzeciwia się postępującemu uśmieciowieniu rynku pracy, domaga się większej stabilności zatrudnienia, wyższych płac, w tym wyższej miesięcznej płacy minimalnej i wprowadzenia minimalnej płacy godzinowej, podwyższenia płac w budżetówce, promowania umów o pracę w zamówieniach publicznych. Postulujemy też podniesienie minimalnych emerytur o 200 zł i umożliwienie przejścia na emeryturę po 35 latach pracy dla kobiet i 40 latach pracy dla mężczyzn. Ponadto uważamy, że dużym problemem polskiego rynku pracy są olbrzymie nierówności dochodowe i dlatego walczymy o bardziej sprawiedliwy system podatkowy oraz ograniczenie nierówności dochodowych w obrębie przedsiębiorstw. Nie ma naszej akceptacji dla tak gigantycznych płac i odpraw w spółkach notowanych na giełdzie, jakie są obecnie. Wąskie elity zarabiają miliony, a w tym samym czasie rośnie liczba biednych pracujących. Już nie tylko bezrobotni, ale duża część osób mających pracę, to ludzie, których nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb materialnych. OPZZ domaga się również wyższych i bardziej uniwersalnych świadczeń społecznych. W Polsce nie oszczędza się na płacach prezesów i zarządów spółek państwowych, a cięcia dotyczą przede wszystkim biednej części społeczeństwa. Warto przypomnieć dwie główne przyczyny emigracji Polaków do krajów zachodnich: niskie płace i niskie świadczenia społeczne. Konkurowanie niskimi podatkami dla biznesu i śmieciowym zatrudnieniem to błędna ścieżka. Czas wreszcie zaproponować europejskie zasady zatrudnienia i zabezpieczenia społecznego. Mamy więc wiele konkretnych rozwiązań. Czekamy aż rząd wreszcie część z nich zrealizuje. Niestety koalicja rządząca nie dba o prawa pracownicze, co było też widać w expose nowej premier, Ewy Kopacz. W swoim wystąpieniu nie powiedziała ani słowa o walce z bezrobociem i łamaniem prawa pracy.

Często słyszy się od rządzących, szczególnie przedstawicieli nurtu neoliberalnego, że związki zawodowe to przeżytek a państwo powinno być organizowane zgodnie z wolą rynku. Jak odnosicie się do tego typu sformułowań?

- Nie ma demokracji bez istotnej roli związków zawodowych. W najbardziej rozwiniętych krajach świata związki zawodowe są ważnym podmiotem życia społecznego. Przeżytkiem i zagrożeniem jest raczej neoliberalna polityka, która opiera się na niskich płacach, marginalizacji związków zawodowych i prywatyzacji usług publicznych. To polityka nie tylko niesprawiedliwa, ale też nieskuteczna. Warto przypomnieć, że w kolejnych falach kryzysu największe straty poniosły właśnie kraje liberalne takie jak Estonia, Litwa, Łotwa, Irlandia czy Hiszpania. Boimy się, że bez zmiany podejścia rządzących Polska będzie kolejnym krajem, który dotknie recesja. Zresztą już teraz pogarszają się warunki pracy, rośnie liczba osób żyjących poniżej minimum egzystencji, coraz więcej osób emigruje z kraju. Czy to nie są objawy kryzysu? Wolny rynek nie tworzy powszechnienie dostępnej, wysokiej jakości służby zdrowia, nie zapewnia wysokich emerytur, nie daje godnych warunków pracy i płacy, a zarazem przyczynia się do olbrzymich nierówności społecznych i dużego poziomu wykluczenia. Zasługujemy na coś więcej niż skompromitowaną, neoliberalną ortodoksję.

Na jakim etapie są wzajemne relacje pomiędzy trzema głównymi centralami związkowymi w Polsce? Spotykacie się, uzgadniacie wspólne stanowisko? Gdzie jest współpraca, a

gdzie brak zrozumienia i konflikt?

- Mimo różnic historycznych i innego rozkładu akcentów w wielu sprawach, współpraca między największymi polskimi centralami związkowymi układa się dobrze. OPZZ wraz z Solidarnością i FZZ razem składają wnioski i propozycje odnośnie dialogu społecznego, podwyższenia płacy minimalnej czy ograniczenia umów cywilno-prawnych. Stosunki między nami są więc najlepsze od wielu lat. Jest to zresztą też jeden z nielicznych „sukcesów" rządu Donalda Tuska. Swoją antypracowniczą, konfrontacyjną polityką udało mu się zjednoczyć tak różne centrale związkowe jak OPZZ i Solidarność. Z drugiej strony oczywiście w wielu szczegółowych sprawach różnimy się między sobą. OPZZ jest związkiem bardziej awangardowym, lewicowym, postępowym, a Solidarność jest bardziej konserwatywna. Ale ogólnie znacznie więcej nas łączy niż dzieli. Większość celów mamy wspólnych, tylko niekiedy zmierzamy do nich innymi drogami. Stąd wspólnie zorganizowaliśmy wiele inicjatyw, spotkań, debat i demonstracji, począwszy od tej największej we wrześniu ubiegłego roku.

Od dłuższego czasu narasta w naszym systemie społecznym i gospodarczym znaczenie i wpływ korporacji i ich interesów, które są zdecydowanie sprzeczne z interesami ludzi pracy. W ramach globalizacji niektóre korporacje wykazują większy potencjał niż małe państwa. Czy są szanse na porozumienie i zrównoważenie interesów świata pracy i kapitału na obecnym etapie?

- Kapitał jest obecnie bardziej zintegrowany niż świat pracy. Wielkie firmy często wykorzystują różnice między interesami pracowników w poszczególnych krajach i starają się równać w dół odnośnie poziomu płac czy zabezpieczenia społecznego. Myślę, że potrzebna jest całościowa odpowiedź świata pracy. Dlatego zacieśniamy współpracę ze związkowcami z innych krajów Europy, aktywnie działamy w międzynarodowych organizacjach związkowych. Rośnie wśród naszych członków świadomość wspólnych wyzwań i problemów pracowników na całym świecie.

Jakie jest dziś oblicze polityczne związków i związkowców? Zbliżają się wybory samorządowe, za rok będą wybory parlamentarne i prezydenckie. Gdzie na tym politycznym polu sytuuje się OPZZ? Czy wiecie już, kogo poprzecie, z kim wam bliżej we władzy politycznej?

- Dla OPZZ najważniejszy jest program wyborczy i konkretne działania na rzecz społeczeństwa. Dlatego przed zbliżającymi się wyborami samorządowymi przyjęliśmy uchwałę, zgodnie z którą nie popieramy żadnego ogólnopolskiego komitetu. Kluczowym kryterium naszego poparcia dla jakiegokolwiek komitetu ma być stosunek poszczególnych ugrupowań do naszych postulatów. Od polityków i poszczególnych partii oczekujemy między innymi działań na rzecz rozwoju gospodarczego związanego z utrzymaniem istniejących i tworzeniem nowych – dobrych miejsc pracy, walki o prawa pracownicze, promowanie stałego zatrudnienia pracowników i sprzeciwu wobec umów śmieciowych, konsekwentnego działania na rzecz zachowania publicznego i bezpłatnego charakteru usług edukacyjnych i zdrowotnych na wysokim poziomie, wsparcia dla rozwoju publicznych żłobków i przedszkoli, wdrażania polityki społecznej ukierunkowanej na wsparcie dla osób biednych, bezdomnych i niepełnosprawnych czy promowania budownictwa komunalnego i socjalnego. Innymi słowy nie wskazujemy żadnej konkretnej siły politycznej, ale liczymy, że poszczególne partie będą o nas zabiegać głoszeniem postępowych haseł.

Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał
Andrzej Ziemski